



TYGODNIK SALWATORSKI

13.02.11 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 7 (843) 10 Rok 18

6. Niedziela Zwykła A

Niech wasza mowa...

"Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi" (Mt 5,37).

Sołą ziemi jesteśmy (mamy być). Przykładem dla innych. Aby ludzie, naśladowując nas, idąc naszą drogą - spotkali Boga i uwielbili Go. Światłem świata jesteśmy, które ma tę drogę wskazywać.

Żeby tak było, musimy wyzwalać się z grzechów. Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kłam - słyszymy w dzisiejszej Ewangelii. Bywa, że kiedy bierzemy do ręki Dekalog, po szybkim odczytaniu stwierdzamy: nie zgrzeszyłem. Nie mam grzechu. Nie zabiłem, nie zdradziłem żony, nie ukradłem. Jezus w dzisiejszej Ewangelii mówi: to nie tak. Nie tak się robi rachunek sumienia. Trzeba trochę głębiej. Trochę głębiej zajrzeć w swoje serce.

Formuła przykazań, to pewne hasła. Kryje się za nimi bardzo wiele postaw. Zawężanie życia jedynie do tych dziesięciu zdań, to nie jest jeszcze chrześcijaństwo pełne. Jezus pokazuje zło danego przykazania, choć nie jest ono nazwane tak samo, jak przykazanie.

„Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5,21-22). „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27-28).

Bo tu nie chodzi o pozory dobra. Nie chodzi o kilka warunków, które należy spełnić, aby być chrześcijaninem. Jest w nas mocno zakorzeniona postawa faryzejska: „Zrobiłem to, co jest nakazane”. A tymczasem serce czarne od brudu. Chrześcijaństwo, to nie sama litera Prawa. Nigdy nie staniemy się świadkami, jeśli ustawimy tylko sztywne ramy i nic poza tym. Przeciwnie. Będziemy zgorszeniem dla innych, którzy widzą nasze grzechy lepiej, niż my sami. Nigdy nie zabiłem, ale może na co dzień krzywdzę żonę, matkę, dzieci swoją nienawiścią, złośliwością, drwiną. Nigdy formalnie nie zdradziłem żony, ale może w praktyce jest inna osoba, ważniejsza od niej. Czy to w pracy, czy w internecie, czy w erotycznych marzeniach. Można mieć o sobie dobre mniemanie, a inni wolą nas z daleka omijać.

Trzecim grzechem, o którym dzisiaj słyszymy, który Jezus piętnuje, jest kłamstwo. Mam wrażenie, że to najbardziej rozpowszechniony grzech i to taki, z którym wiele osób nie próbuje i nie chce walczyć. Grzech, który tak często ma źródło w innych grzechach, a który potem sam jest źródłem innych grzechów. Grzech, przez który stajemy się tą „zwietrzałą solą” z zeszlotygodniowej ewangelii. Czy może być świadkiem ktoś, komu nie możemy zaufać? Gdy nie możemy odróżnić, kiedy mówi prawdę, a kiedy nie? Który mówi tak, jak mu najwygodniej w tej właśnie chwili? Ze strachu, ze wstydu, z pychy?

Problem jest jeszcze gdzie indziej. O ile większość z nas może powiedzieć: nie zabiłem, nie zdradziłem, o tyle prawie nikt nie może powiedzieć: nigdy nie skłamałem. Prawie nikt, a może nikt? I może dlatego zbyt łatwo tolerujemy te grzechy u innych. Zbyt często traktujemy z przymrużeniem oka. Zbyt często w ogóle nie mamy wyrzutów sumienia. „Była taka potrzeba” - tłumaczymy. „Powiedz, że mnie nie ma w domu” - uczymy swoje dzieci kłamstwa.

A Jezus umieszcza kłamstwo obok tak wielkich grzechów, jak zabójstwo i cudzołóstwo. Wcale nie dlatego, jakoby kłamstwo zawsze było tak ciężkim grzechem. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi nawet, że z natury kłamstwo jest grzechem lekkim, chyba że wyrządza dużą szkodę bliźniemu. Nie o ciężar grzechu więc chodzi, ale o tę zwietrzałą sól czy zgaszone światło. Jaką wartość ma wtedy nasze słowo wobec innych? Żadnej wartości. Ani zapewnienia o swojej miłości, ani o miłości Boga. Dlatego dzisiaj słyszymy to mocne: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5,37). Wcześniej Jezus mówi: „nie przysięgajcie”. Nasze słowa na co dzień, zawsze, w każdej chwili powinny być na tyle prawdziwe, na tyle pewne, żeby nikt nie musiał oczekiwać przysięgi. Żeby nikt nie musiał pytać o to samo po raz drugi. A ciągle tak niewielu jest ludzi, którym można do końca zaufać.

„Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim” (Mt 5,19).

Teresa



Fot. Piotr Tumidajski

Wielki w swej prostocie, prosty w swej wielkości

Z ks. dr. Stefanem Misińcem, proboszczem parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie, duchowym opiekunem Szlaków Papieskich, rozmawia Mariusz Kamieniecki.

Dlaczego o Janie Pawle II mówimy: „wyjątkowy człowiek”?

– Papież Polak był człowiekiem niezwykłym, o urzekającej osobowości, wciągającej w orbitę swoich przemyśleń i stale rozbudowywany świat wartości. Był wielki w swojej prostocie, a równocześnie prosty w swojej wielkości. Zachwycał prostotą swojego człowieczeństwa, wspieraną i ubogacaną łaską Bożą. Interesował go każdy człowiek, z którym się spotykał. Pamiętam jego wizytację pasterską w 1977 r. w Dobczycach nad Rabą, gdzie byłem wikarym. Obserwowałem, jak przez trzy dni serdecznie zajmował się sprawami parafii i ludzi, brał udział we wszystkich mszach świętych, spowiadał, błogosławił małżeństwa i spotykał się z różnymi grupami ludzi, z młodzieżą, tak jakby to był dla niego cały świat. Słuchał, wyciągał wnioski i radził jak żyć, by wiernie służyć Chrystusowi. Potrafił nawiązać kontakt z każdym człowiekiem, także chorym. Odwiedziliśmy kilku chorych, jeden był umierający. Po modlitwie ksiądz kardynał Wojtyła pobłogosławił go i serdecznie powiedział: „Do spotkania w Niebie”. Te słowa i ich głębia zrobiły na nas ogromne wrażenie. Na tym bardzo indywidualnym, serdecznym podejściu do drugiego człowieka polegała jego niezwykłość i taki pozostał jako Namiestnik Chrystusa. Nie było w nim nic z zawodowstwa, po prostu żył sprawami Boga i człowieka, do którego wychodził z otwartymi ramionami, jak prawdziwy ojciec.

W jednej ze swoich refleksji z pogrzebu Sługi Bożego napisał ksiądz, że „Papież z dalekiego kraju przechodzi w inny wymiar”. Teraz wraz z beatyfikacją niejako znów do nas powraca, a może wcale nie odszedł?

– Właśnie takie odczucie miałem po rozmowach z wieloma osobami. Jan Paweł II odszedł fizycznie, ale jednocześnie pozostał z nami. Pozostał w skarbcu swojego nauczania, myśli, przykładu w tym całym dziedzictwie, które nam pozostawił, a z którego mamy możliwość i powinniśmy czerpać. Był i wciąż jest na-

szym powiernikiem. Sam powierzałem mu swoje sprawy i prosiłem o błogosławieństwo, kiedy zajmowałem się ludźmi kultury i kiedy byłem postulatorem w procesie beatyfikacyjnym Służebnicy Bożej Janiny Woynarowskiej, pielęgniarki z Chrzanowa. Dzisiaj też to czynię. Pamiętam Papieża na modlitwie w Księżówce w 1997 roku, kiedy w skupieniu długo trwał przed ołtarzem zatopiony w Bogu. Utrwaliłem to zresztą na zdjęciach, które ukazały się w albumie „Jan Paweł II w Księżówce i pod Giewontem”. Dzisiaj, on, który za życia obejmował wszystkich modlitwą, myślą i sercem, stał się jeszcze bliższym naszym orędownikiem przed obliczem Boga.

Z ks. kard. Wojtyłą jako kapłan archidiecezji krakowskiej spotykał się ksiądz wielokrotnie...

– Były to spotkania nie tylko z przełożonym, ale z człowiekiem, który był absolutnym autorytetem, zawsze gotowym do współpracy i niesienia pomocy nie tylko w sprawach duszpasterskich. W księdzu kardynale Wojtyle, w tych niełatwych czasach komunistycznego zniewolenia i ataków na Kościół, zawsze mieliśmy oparcie. Spotkania w Watykanie były podobne do tych krakowskich – zawsze bardzo bezpośrednie, ciepłe i gdyby nie to, że człowiek patrzył na białą sutannę, mógłby zapomnieć, że rozmawia z Papieżem.

Jak możemy się przygotować na beatyfikację Papieża Polaka?

– Sądzę, że z jednej strony nie powinniśmy ograniczać elementu uczuciowego, a więc radości z tego, że – jak mówimy – nasz Ojciec Święty zostanie oficjalnie włączony do grona błogosławionych. Ale dobrze by było, żebyśmy nie zatrzymali się jedynie na tej zewnętrznej formie i starali się pójść głębiej. Dziękując Bogu za to, że dane nam było żyć, kiedy najwyższy urząd w Kościele sprawował nasz wielki rodak, starajmy się sięgnąć po jego nauczanie. Spróbujmy z tego skarbcza wydobyć i powrócić do tych tekstów, które zapadły w naszą pamięć, chociażby podczas pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Starajmy się jeszcze raz odnaleźć te fragmenty, przeczytać je jak ulubioną lekturę i nad tymi tekstami choćby na chwilę się zamyślić.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę zamieścił Nasz Dziennik w poniedziałek, 7 lutego 2011 r., nr 30 (3961)

Przegląd prasy

1 maja 2011 Rzym, beatyfikacja Ojca Świętego Jana Pawła II. Już dziś zaczyna brakować miejsc w hotelach, bilety lotnicze wyprzedane, a setki parafii zbierają chętnych na wyjazd autokarem. Ci co nie pojadą, zapewne zasiądą przed telewizorami lub spotkają się przed specjalnymi telebimami, by wspólnie uczestniczyć w tak oczekiwanej uroczystości. Oczekiwanej z niecierpliwością. Pojawiały się wręcz spekulacje, że są trudności w procesie beatyfikacyjnym, że coś idzie nie tak – skoro tak długo. Inni mówili coś wręcz przeciwnego - że to za szybko, że zbyt pochopnie, że Kościół nie powinien być (co się stało) odstąpić od reguły mówiącej, iż od śmierci do rozpoczęcia procesu powinno upłynąć 5 lat. Tymczasem kard. Angelo Amato – prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – przyznaje, że chociaż proces był sprawny i szybki, jednocześnie bardzo dokładny i staranny. „W hołdzie Papieżowi chcieliśmy przeprowadzić wszystko jak najlepiej, aby w przyszłości nikt nie mógł niczego zakwestionować” - podkreśla kardynał, który o okolicznościach procesu beatyfikacyjnego opowiedział w wywiadzie udzielonym tygodnikowi Niedziela.

Kardynał Amato przez lata był bliskim współpracownikiem polskiego papieża. Jak mówi – zanim jeszcze rozpoczęty został

proces beatyfikacyjny – on sam już w świętość Jana Pawła II mocno wierzył. Człowiek wielkiej wiary i ufności w Boga, a przy tym wielki współczesny misjonarz, głoszący Ewangelię w trakcie licznych podróży – tak kardynał opisuje Ojca Świętego. Wspomina też ciągłe kolejki, które ustawiają się w Grotach Watykańskich, by pomodlić się przy papieskim grobie.

Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych podkreśla w wywiadzie, iż ze strony kościelnej nie wpływały w stronę lekarzy badających uzdrowienie francuskiej siostry z choroby Parkinsona żadne naciski, by uznali to wydarzenie za cud. „(...) naukowcy muszą wyrazić swoją ocenę zgodnie z ich sztuką lekarską i sumieniem” - mówi. Cały proces był prowadzony „bez żadnej taryfy ulgowej”, a żywe zainteresowanie mediów i opinii społecznej całą sprawą jedynie ten rygor wzmocniły.

Beatyfikacja otwiera drogę do kanonizacji Jana Pawła II – i w tym przypadku konieczny jest przeprowadzenie specjalnych procedur, w tym potwierdzenie cudu. Ale to co dziś jest najważniejsze, to żebyśmy wykorzystali ten czas „do lepszego poznania postaci Jana Pawła II i do osobistego uświęcania się – nie zapominajmy, że mamy nie tylko kontemplować świętych, ale także ich naśladować” – przekonuje kardynał.

ME

Znak Opatrzności Bożej - rozmowa Włodzimierza Rędziocha z Kard. Angelo Amato, Niedziela nr 5/2011

Boża obecność

Rozważanie Tajemnic Światła Różańca Świętego (1)

Ojciec Święty Jan Paweł II wzbogacił modlitwę różańcową, wprowadzając do niej pięć nowych tajemnic nazwanych Tajemnicami Światła. Obejmują one okres publicznej działalności Syna Bożego od momentu Jego chrztu w Jordanie, poprzez cud w Kanie Galilejskiej, głoszenie Królestwa Bożego i wezwanie do nawrócenia, Przemienienie na Górze Tabor, do ustanowienia Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy. Tajemnice te korespondują z tzw. zwykłym okresem Roku Liturgicznego, gdy po radości Świąt Bożego Narodzenia wkraczamy w codzienność, podczas której pochłonięci troską o sprawy bieżące, niekiedy nawet nie zauważamy mijającego czasu. Wystarczy jednak zdystansować się nieco i zejść z utartych szlaków naszej codzienności, by zaprosić do niej samego Boga i dostrzec, jak niezwykle może być ten "zwykły" poświęcony czas. Znakomicie może nam w tym pomóc rozważanie Tajemnic Światła.

Zatrzymując się przy Tajemnicy Chrztu Pańskiego, spostrzegamy, w jaki sposób Boży Syn przygotowuje się do realizacji swojego powołania. Jako dorosły człowiek pojawia się nad Jordanem, by przyjąć chrzest Janowy. Drogę swej publicznej działalności rozpoczyna z Bogiem Ojcem. Dla nas to ważna wskazówka, by każdą ważną sprawę w swoim życiu powierzyć najpierw Panu Bogu i realizować ją wraz z Nim. Każdy nowy dzień, każda chwila, otwiera przed nami nowe perspektywy, stawia nowe zadania. W każdej chwili musimy podejmować mniej lub bardziej ważne decyzje i brać za nie odpowiedzialność, dlatego potrzebujemy pewnego oparcia, którym dla nas jest Bóg:

"Jedno wiem, i innych objawień

Nie potrzeba oczom i uszom -

Uczyniwszy na wieki wybór,

W każdej chwili wybierać muszę"

(Jerzy Liebert: "Jeździec").

Cud w Kanie Galilejskiej pokazuje nam Jezusa jako człowieka uczestniczącego w radości innych ludzi i zarządzającego ich problemom. Jednak istota tego zdarzenia ukryta jest w wypowiedzi Matki Jezusa: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie". Matka Boża, która najlepiej zna swego Syna, podpowiada nam, co mamy czynić. Aby czynić to, co mówi Jezus, trzeba usłyszeć Słowo Boże, poznać je i zgłębiać.

Zgodnie z prorocstwem Izajasza, głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia stało się codziennym zajęciem Jezusa z Nazaretu w czasie Jego publicznej działalności:

"Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie i mieszkańcom cienistej krainy śmierci - światło wzeszło. Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: Nawróćcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie" (Mt 4, 16-17).

Boży Syn - Światłość prawdziwa, swoich uczniów nazywa światłem świata, wzywając, by ich czyny promieniowały Bożym Światłem w sposób widoczny dla innych - na chwałę Boga Ojca.

Wszyscy doskonale wiemy, jak trudno na co dzień być świadkiem Chrystusa. Czasami, mimo dobrych chęci, efekt naszych działań okazuje się mizerny lub wręcz odwrotny do zamierzonego. Dlatego wciąż musimy się nawracać, mając jako drogowskaz przykazanie miłości Boga i bliźniego.

cdn.

ba-sta



Fot. Piotr Śliwiński

Zwierzyniecki konkurs literacki 2010

Publikujemy prace nadesłane na Zwierzyniecki Konkurs Literacki 2010 dla dzieci i młodzieży naszej dzielnicy. Dziś przedstawiamy tekst Szymona Cioska z klasy III Prywatnej Szkoły Podstawowej Salwator, który otrzymał w konkursie wyróżnienie w kategorii „Proza fabularna, klasy 1-3”.

Dzwon

Był zimny i pochmurny, poniedziałkowy poranek. Na niebie widać było ciemne, ciężkie chmury, a ja, jak każdego dnia, jechałem do szkoły. Nieoczekiwanie zerwała się wichura i zaczął padać ulewny deszcz. Gdy dotarłem do szkoły było jeszcze przed dzwonkiem, a ponieważ nasza klasa była otwarta, zająłem swoje miejsce w ławce.

Nagle za oknem ujrzałem ogólne poruszenie. Ludzie biegali w różne strony. Na ulicy pojawiły się rozpedzone konie, ciągnące wozy pełne drogocennych towarów, ścigane przez hordę strasznych Tatarów. Wybiegłem ze szkoły, chcąc wskazać kupcom najkrótszą drogę w kierunku promu. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy stając nad brzegiem Wisły okazało się, że silny prąd rzeki zerwał przycumowany dotąd prom. Droga ucieczki była zamknięta. Nie było innego wyjścia i drogi odwrotu. Nie zastanawiając się zbyt długo, biorąc z wozów najcenniejsze rzeczy, zaczęliśmy skakać do rwącej rzeki, chcąc przepłynąć na drugi brzeg. Niestety nie wszyscy umieli dobrze pływać i wysokie fale nas całych zalewały. Jakież było moje zdziwienie, kiedy nagle zobaczyłem, że kupiec zaczyna tonąć. Chwyciłem go za długi rękaw i resztką sił próbowałem ocalić.

W tym samym czasie Tatarzy plądrowali już kupieckie wozy. Niestety, szybko zorientowali się, że najcenniejsze rzeczy zabraliśmy ze sobą. Skoczyli za nami do Wisły, nie bacząc na porywisty prąd. Na nasze szczęście zwierzyniecka rzeka nie miała dla nich litości i rwący nurt porwał ich wszystkich. Byliśmy uratowani.

Wówczas pomyślałem sobie, jak to dobrze, że w naszej szkole jest basen, a instruktorzy tak wymagający. Obiecałem sobie wówczas, że nie opuszczę więcej żadnych zajęć.

Ocalony kupiec zaprosił mnie na kolację do klasztoru na Salwatorze, gdzie siostry zakonne zaproponowały mi schronienie. Z wdzięczności za uratowane życie i ku pamięci wszystkich jego towarzyszy kupiec przekazał klasztorowi cenny kruszec na dzwon, który upamiętniać będzie ich dobroć.

W chwili, kiedy rysował jego kształt, usłyszałem ostry hałas dziwnego dzwonu, a raczej dzwonka rozpoczynającego lekcję. Wokół mnie siedzieli moi koledzy, a nade mną stała moja nauczycielka. Pani była uśmiechnięta, bo ja po prostu zasnąłem i to wszystko mi się śniło. Opowiedziałem jej co się wydarzyło, a ona opowiedziała mi dalszy ciąg tej dziwnej historii i to dopiero było bardzo dziwne, prawda?

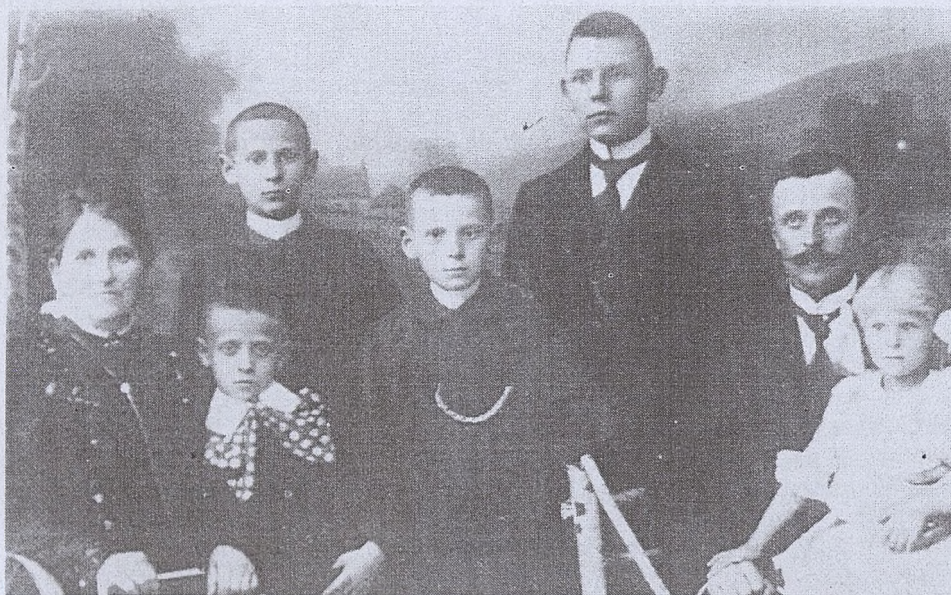
Szymon Ciosek

130 lat Sióstr Serafitek**Siostra Sancja – „Boży Chrzęszczyk”**

Janina Szymkowiak (Siostra Sancja) po złożeniu ślubów w Zgromadzeniu Sióstr Serafitek

*„Bądź uwielbiony Najwyższy Boże Stwórczo wszelkiego dobra
Bądź uwielbiony przez całe stworzenie
Szczególnie przez człowieka”*

Zadaniem każdego człowieka, którego Bóg stworzył na swój obraz, jest oddawanie Najwyższemu Stwórcy czci, poprzez służbę i miłość, gdyż „chwałą Boga jest człowiek żyjący” (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 294). Tę zaszczytną misję wypełniła w swoim krótkim życiu Bł.



Rodzina Janiny Szymkowiak (Janka u taty na kolanach)

Siostra Sancja Janina Szymkowiak, która rozumiejąc istotę chrześcijaństwa, uznała Boga za Najwyższe i Jedyne Dobro, oddając się Jego Boskiemu Sercu „na przepaść”.

Ta pełna zaufania postawa dziecka Bożego zaprowadziła Siostrę Sancję do Celu ziemskiego pielgrzymowania, jakim jest niebo. Radość przebywania Siostry Sancji w Domu Ojca potwierdził uroczyste Kościół 18 sierpnia 2002 roku. W tym dniu Czcigodny Sługa Boży, Ojciec Święty Jan Paweł II, na Błoniach Krakowskich ogłosił Siostrę Sancję Błogosławioną – czyli szczęśliwą, wpatrującą się w Oblicze Umiłowanego Stwórcy, od Którego pochodzi wszystko.

Pielgrzymia droga do świętości Błogosławionej serafitki, rozpoczęła się w chwili jej poczęcia w łonie matki. Przez rodziców została przyjęta jako wielki dar Stworzyciela.

Przyszła na świat 10 lipca 1910 roku we wsi Możdżanów k. Ostrowa Wielkopolskiego, jako najmłodsza i jedyna dziewczynka z pięciorga dzieci Augustyna i Marianny. Rodzina była dla niej miejscem dojrzewania w wierze i wzrastania w miłości do Najświętszego Serca Jezusa. Wychowanie religijne w rodzinie Szymkowiaków szło w parze z wychowaniem patriotycznym, mieszkali bowiem na terenach zaboru pruskiego, gdzie niemiecka polityka zaborcza była nastawiona na walkę z polskością i katolicyzmem. W małej Jance zaszczerpiono także wrażliwość na piękno stworzenia. Jako córka leśniczego, nazywana często przez ojca „królową”, wiele razy wędrowała z nim przez możdżanowskie lasy, przyglądając się wspaniałemu światu przyrody. Nato-

miast w gronie starszych braci uczyła się braterstwa i wzajemnego przebaczenia.

W wieku kilku lat zwierzyła się swojemu bratu Erykowi – przyszłemu kapłanowi, że pragnie zostać zakonnicą. To pragnienie wspomagało ją w dokonywaniu co-



Janka po zdaniu matury

dziennych wyborów i nadawało sens, oczekiwaniu na jego spełnienie.

W 1916 roku Janka rozpoczęła naukę w niemieckiej szkole elementarnej w pobliskiej Szklarce. Po jej ukończeniu kontynuowała zdobywanie wiedzy w Żeńskim Liceum i Gimnazjum Humanistycznym w Ostrowie Wielkopolskim.

Jako uczennica była bardzo obowiązkowa. Cechowała ją prostota, skromność oraz wrażliwość na potrzeby ubogich koleżanek. Wyróżniała się także wzorowym zachowaniem i wielką uczciwością. Ze względu na drobną budowę oraz długie warkocze wśród rówieśniczek była nazywana „myszką” lub „chrzęszczykiem”. Jedną z koleżanek napisała o niej wierszyk: „Chrzęszczyk, choć malutki, przykład wszystkim daje, lekcji nie odpisze, oszukaństwa łaje”.

W maju 1928 roku zdała egzamin dojrzałości i po roku rozpoczęła studia na Uniwersytecie Poznańskim na wydziale prawa, a potem przeniósł się na filologię romańską.

Studia traktowała Janina bardzo poważnie. Wiele czasu poświęcała na naukę, a także na pogłębianie życia duchowego. Należała do działającej na terenie uczelni Sodalitacji Mariańskiej. Brała czynny udział

w zebraniach, konferencjach oraz w rekolekcjach zamkniętych. Jej celem było także ciche, dyskretne apostołstwo. Koleżanka Janina wspomina: „Janca zawdzięcza trwale zainteresowanie literaturą religijną. Potrafiła mi ukazać życie religijne z najpiękniejszej strony – życie pełne poświęcenia, umartwień i radosnych wzlotów duchowych. Spalała się ona jak żywy płomień w ofierze Sercu Jezusowemu”.

Janina należała także do grupy eucharystycznej i charytatywnej. W ramach pomocy ubogim oddawała się ofiarnej pracy społecznej w najbardziej zaniedbanej dzielnicy Poznania, gdzie w prymitywnych barakach żyły biedne rodziny.

Przed egzaminem magisterskim w 1934 roku wyjechała do Francji, celem udoskonalenia języka francuskiego, skąd już nie wróciła na uczelnię, gdyż kierowana pragnieniem służby Bogu wstąpiła do Zgromadzenia Oblatek Serca Jezusowego w Montlucon. Decyzję podjęła w czasie pielgrzymki do Lourdes i jak pisała do swojej ciotki: „Zadecydowała ona o mojej przyszłości”.

Niestety, Janina na skutek interwencji rodziny musiała wrócić do kraju, co było dla niej bardzo trudnym i bolesnym doświadczeniem. Nie załamała się jednak, ale zaufała we wszystkim Bogu. Po powrocie do domu nadal myślała o wstąpieniu do klasztoru. W 1936 roku poprosiła o przyjęcie do Zgromadzenia Sióstr Serafitek w Poznaniu.

Przy obłóczynach, które odbyły się rok później, otrzymała nowe imię: Maria Sancja. Wtedy postanowiła sobie mocno: „Ja świętą muszę zostać za wszelką cenę”.

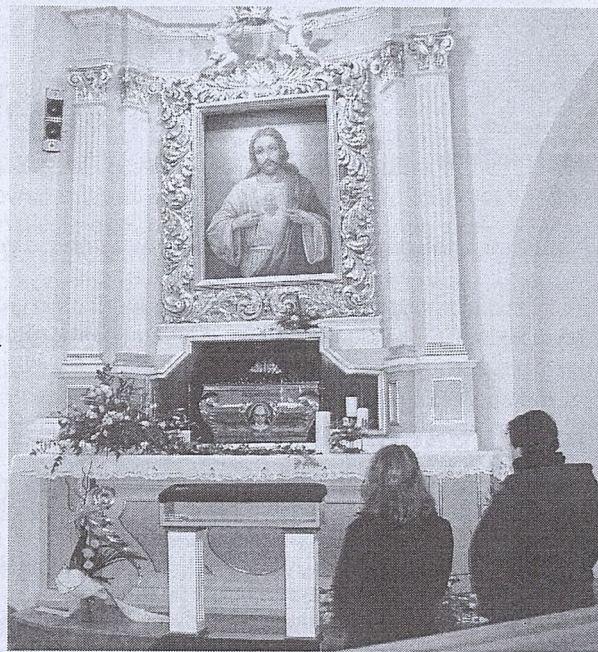
Siostra Sancja, jako siostra zakonna, z wielką gorliwością dążyła do upragnionego Celu i do zjednoczenia z Chrystusem poprzez miłość. Zawsze była wierna przepisom zakonnym, posłuszna poleceniom przełożonych, z głęboką wiarą umiała wszędzie dostrzegać wolę Tego, którego wybrała. Od początku odznaczała się niezwykłą gorliwością. Zawsze była gotowa na największe ofiary, wyrzeczenia i upokorzenia, by wynagradzać Bożemu Sercu za grzeszników i być dla Niego pociechą. Cechowała ją także wielka cierpliwość w niesieniu krzyża, otwartość na Bożą obecność w stworzeniu, pracowitość i postawa wdzięczności.

Po złożeniu ślubów została wysłana do pracy w ochronie parafialnej, a następnie na kurs pomocników aptekarskich, którego nie ukończyła z powodu wybuchu II wojny światowej. Wówczas wiele sióstr, za pozwoleniem przełożonych, udało się do swoich rodzin. Siostra Sancja pozostała jednak w zakonnej wspólnotcie, pracując przy furcie, w kuchni, przy sprzątnięciu oraz jako tłumaczka francuskich i angielskich jeńców wojennych, którym służyła z narażeniem życia. To właśnie oni, patrząc na jej niezwykle oddanie i dobroć, nazwali ją „aniołem” i „świętą Sancją”.

Ciężkie warunki bytowe wyczerpały jej wątłe siły i niebawem stała się ofiarą nieuleczalnej choroby: gruźlicy gardła. 6 lipca 1942 roku złożyła śluby wieczyste, jednocząc się ze swoim Oblubieńcem, na którego spotkanie z utęsknieniem czekała w chwili śmierci. Odeszła do Pana 29 sierpnia 1942 roku, mając zaledwie 32 lata życia. Przed śmiercią zapewniała ota-



Janina jako studentka (pierwsza od lewej)



Młodzież modląca się przy Relikwiach Bł. Siostry Sancji w kościele Sw. Rocha w Poznaniu

czając ją grono sióstr: „polecajcie mi wasze sprawy, a ja przedstawiać je będę Panu, bo umieram z miłości, a Miłość miłości niczego odmówić nie może”.

Sława świętości Siostry Sancji oraz jej zapewnienie o wstawiennictwie u Boga zaowocowały licznymi prośbami sióstr i wiernych, którzy z nadzieją polecali jej swoje trudne sprawy. To sprawiło, że Zgromadzenie Sióstr Serafitek podjęło starania o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Szczególnymi czcicielami Bł. Siostry Sancji są studenci, którzy szukając pomocy u swojej Patronki, modlą się przy jej Relikwiach w drodze na uniwersytet.

Siostra Sancja – „Boży Chrzęszczczyk” – Patronka młodzieży potrzebującej pomocy w nauce, patronka romanistów polskich oraz wszystkich proszących ją o pomoc, wskazuje dzisiejszemu światu na „małą” i prostą drogę do Boga, którą jest pełne dziecięcej miłości zawierzenie Bogu.

s. Andrea, serafitka

Anioł Pański

6 lutego 2011

11 lutego obchodziliśmy Światowy Dzień Chorego. Do wydarzenia tego nawiązał Benedykt XVI podczas swych rozważań przed modlitwą Anioł Pański. Papież wezwał wszystkich pracujących w służbie zdrowia, aby w chorym człowieku widzieli oni nie tylko słabe, chore ciało, ale dostrzegali osobę, której należy się po prostu należyta opieka i solidarność.

„Zgodnie z wiarą i rozumem godność osoby nie sprowadza się do wykazywanych zdolności i możliwości, a zatem nie zmniejsza się ona, gdy dana osoba jest słaba, niepełnosprawna i potrzebuje pomocy” – mówił Ojciec Święty.

ME



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

Nieustanna nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

* * *

Taca dzisiaj przeznaczona na pokrycie energii elektrycznej w naszym kościele. Za składane ofiary składamy "Bóg zapłać".

Rekolekcje w Tyńcu

- 17-20.02.2011 - Tynieckie Spotkania Medytacyjne - o. Jan Paweł Konobrodzki OSB
- 7-13.03.2011 - Rekolekcje z postem wg św. Hildegardy - Alfreda Walkowska i o. Jan Paweł Konobrodzki OSB
- 10-13.03.2011 - Duchowość benedyktyńska dla świeckich - o. Włodzimierz Zatorski OSB
- 13-19.03.2011 - Rekolekcje z postem wg św. Hildegardy - Alfreda Walkowska i o. Jan Paweł Konobrodzki OSB
- 8-10.04.2011 - Ojciec Leon zaprasza do Tyńca - o. Leon Knabit OSB
- 7-10.04.2011 - Rekolekcje "Z pogranicza zaświatów" - o. Marian Kanior OSB
- 8-10.04.2011 - Rekolekcje w przestrzeni sztuki - "Ciało" - o. opat Bernard Sawicki OSB, Katarzyna Bruzda, Małgorzata Konarska
- 28.04-1.05.2011 - Tynieckie Spotkania Medytacyjne - o. Jan Paweł Konobrodzki OSB

Więcej na: www.benedyktyni.eu

Dni i godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej i Zarządu Cmentarza w naszej parafii

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	17.00 - 19.00	17.00 - 19.00
wtorek	10.00 - 12.00	10.00 - 12.00
środa	17.00 - 19.00	nieczynne
czwartek	17.00 - 19.00	nieczynne
piątek	10.00 - 12.00	10.00 - 12.00
sobota	10.00 - 12.00	nieczynne

VIII Międzynarodowe i Interdyscyplinarne Sympozjum: Biblia w kulturze świata

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie we współpracy z Wyższym Seminarium Duchownym Braci Mniejszych Kapucynów zapraszają na VIII Międzynarodowe i Interdyscyplinarne Sympozjum: Biblia w kulturze świata, które odbędzie się 17 lutego 2011 r. w auli seminaryjnej przy klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie przy ul. Loretańskiej 11 w godzinach 10.00-18.00.
(za: www.pat.krakow.pl)

Kalendarzyk liturgiczny:

- *** 13 II (niedziela) - 6. Niedziela Zwykła
Czytania mszalne: Syr 15,15-20; 1 Kor 2,6-10; Mt 5,17-37
- *** 14 II (poniedziałek) - świętych Cyryla (mnicha) i Metodego (biskupa), patronów Europy
- *** 15 II (wtorek) - bł. Michała Sopoćko, kapłana
- *** 17 II (czwartek) - świętych Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów NMP
- *** 18 II (piątek) - trzeci piątek miesiąca - dzień szczególnej modlitwy ku czci Miłosierdzia Bożego

W Krakowie

Było:

~ Krakowską szkołą, która otrzymała najwięcej stypendiów unijnych, jest V LO (33 uczniów). O stypendia w Małopolsce starało się ponad tysiąc uczniów, otrzymały je 483 osoby (po 500 zł miesięcznie). Warunkiem są szczególne osiągnięcia w konkursach i olimpiadach szkolnych oraz niski poziom dochodów w rodzinie

~ Krakowską Książką Miesiąca w styczniu 2011 została praca „Mózg: fascynacje, problemy, tajemnice” prof. Jerzego Vetulaniego

~ W ubiegłym roku w USC zarejestrowano 16 927 aktów urodzeń. Urodziło się więcej chłopców niż dziewczynek. Zawarto 4589 małżeństw, a 40 par nie przybyło na własny ślub

Jest:

~ Pogarsza się ciągle jakość powietrza w Krakowie, choć w ostatnich 15 latach zlikwidowano prawie 20 tys. domowych pieców i kotłowni. Piece węglowe ma jeszcze ok. 35% krakowian. Aby stężenie zanieczyszczeń osiągnęło poziom dopuszczalny, należałoby zlikwidować jeszcze minimum 24 tysiące pieców węglowych. Najwięcej węgla spala się na Prądniku Białym i w Swoszowicach, najmniej w Mistrzejowicach i Bieńczykach. Całkowity zakaz palenia węglem jest nierealny

~ Budynek dawnego kina „Związkowiec”, wykupiony przez gminę 4 lata temu, nadal stoi bezużyteczny. Żadna firma nie chce podjąć się sfinansowania jego remontu za przyszłe użytkowanie (według planów miał tam być urządzonego teatr varietes). Koszt przebudowy to 24 mln

~ Na przystankach tramwajowych „Komorowskiego” przy ul. Kościuszki zainstalowane zostały zestawy solarne. Urządzenia te w ciągu dnia ładują akumulatory, a po zmroku energia ta oświetla

kasetony informacyjne. Koszt instalacji to ok. 2 tys. złotych. Urządzenia są już na przystankach „pl. Inwalidów” i „Dworzec Główny”, a w najbliższym czasie będą kolejne

Będzie:

~ W ponad 40 punktach będzie można wyrzucać zużyte świetlówki (m.in. w spółdzielniach mieszkaniowych i magistracie). Świetlówek nie wolno wyrzucać do kosza na śmieci, gdyż zawierają rtęć, która uszkadza ośrodkowy układ nerwowy

~ Pierwszy park&ride (parking do zostawienia samochodu, aby przesiąść się na komunikację zbiorową) powstanie przy pętli tramwajowej koło III Kampusu UJ, a jego budowa rozpocznie się w tym roku. Będzie testem, czy ten system sprawdzi się także w naszym mieście. Wcześniej otwarty będzie w Zabierzowie. Przebudowa ronda Ofiar Katynia sprawiła, że mieszkańcy Zabierzowa dojeżdżają do Krakowa pociągiem

~ W nowym roku akademickim pojawią się nowe kierunki i specjalności. Na UJ będzie to: buddologia na kulturoznawstwie, studia środkowoeuropejskie na Wydziale Filologicznym oraz kierunek zarządzanie, marketing i logistyka

Być może:

~ Być może w każdej dzielnicy powstanie „smoczy skwer” - miejsce, w którym cała rodzina będzie mogła ćwiczyć na świeżym powietrzu. Projekt miniparku byłby jeden dla wszystkich dzielnic, a koszt każdego - około 1 mln złotych. Pierwszy mógłby być otwarty w 2012 roku

~ Miejsca na podziemne parkingi czekają (al. Focha, Nowy Kleparz, pl. Biskupi), ale nie ma firm zainteresowanych tak dużą inwestycją. Być może parkingi na początek będą mieścić jedynie ponad sto samochodów. Problemem jednak jest to, że naziemne parkingi w pobliżu centrum często świecą pustkami, a samochody zapelniają pobliskie tereny, gdzie nie muszą za parkowanie płacić

Ciekawostki**O zwierzętach**

- Najwięcej szkód wyrządzają nie wilki czy niedźwiedzie, ale małe bobry. W każdym razie to za ich szkody wypłacono największą kwotę z ubezpieczeń – za podgryzanie drzew owocowych i niszczenie pól uprawnych. Za rysia zapłacono natomiast tylko jedno jedyne odszkodowanie.

- Być może para sokołów wędrownych zamieszka w Krakowie. Pojawiła się w okresie, kiedy sokoły szukają terenów lęgowych. Nigdy dotychczas sokoły nie wybudowały gniazd pod Wawelem i nie wysiadywały jaj. Sokołom groziło wyginiecie. Ich pożywieniem były ptaki zatrute pestycydami, stąd padały same lub nie potrafiły wysiedzieć piskląt. Do Krakowa sprowadzono sokoły hodowlane, wypuszczono stąd czternaście młodych. Nie wiadomo czy ta para była pośród nich. Na sokoły czekają sztuczne gniazda na Baszcie Sandomierskiej i na wieży Bazyliki Mariackiej.

~ W ZOO pojawiła się para ocelotów (kotowate, jest to ginący gatunek z Ameryki Południowej). Samiec ma sześć lat, samica cztery, przyjechały z Czech. W krakowskim Ogrodzie tych zwierząt od dawna nie było. (b)

Ponad cztery miliony odsłon

Zachęcamy do częstego odwiedzania naszej strony internetowej www.tygodniksalwatorski.pl

Można tu odnaleźć prawie 5900 artykułów, prawie 3250 fotografii, 680 serwisów informacyjnych, ogłoszenia, prawie dwa tysiące dowcipów. W archiwum znajdują się obecnie numery 1-445 (rok 1994-2003) oraz - od TS nr 500 - wszystkie numery bieżące. Od maja 2004 roku, kiedy uruchomiliśmy stronę internetową, było już 4 mln 80 tys. odsłon, najwięcej w ciągu jednego dnia to 15703 odsłony. Najwięcej razy internauci czytali artykuł Edwarda Konika „Powódzie w dolinie górnej Wisły” z roku 1996 - dotychczas było aż 13767 wejść. Niewiele mniej (11781 odsłon) miał artykuł Anny Marii Kos „Obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej” z 2004 roku. Na trzecim miejscu jest „Piętnastolecie objawień Matki Bożej w Medzugorie” Stanisława Czubata (8572 wejść, 1997 rok). (b)

Wspomnienie 15 lutego

Bł. ks. Michał Sopoćko (1888-1975)

Urodził się na Wileńszczyźnie. Do seminarium duchownego uczęszczał w Wilnie. Potem studiował w Warszawie teologię, gdzie w 1926 roku uzyskał tytuł doktora, a potem doktora habilitowanego. Pracował też jako wojskowy duszpasterz. Karierę wykładowcy akademickiego kontynuował w Wilnie.

Podczas okupacji uniknął aresztowania - ukrywał się ponad dwa lata. Prowadził tajne nauczanie, a po wojnie wykładał w białostockim seminarium. Zasiadł też z aktywności w przeciwdziałaniu alkoholizmowi i propagowaniu trzeźwości. W latach 50. i 60. prowadził bardzo ożywioną działalność katechetyczną i duszpasterską. Troszczył się też o budowę kościołów. Ze względu na wielki kult Bożego Miłosierdzia i Jego gorliwe propagowanie nazywany bywa Jego apostołem. Był spowiednikiem i kierownikiem duchowym św. Faustyny.

Beatyfikacja ks. Michała Sopoćki miała miejsce w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Tam też spoczywają relikwie Błogosławionego. (red)

Z serwisów informacyjnych

☞ NATO ogłosiło, że budowa nowej brukselskiej siedziby będzie kosztować miliard euro i zakończy się w 2015 roku. Koszt budynku wyniesie około 460 mln euro, pozostałą część kosztów pochłonie zburzenie starej bazy lotniczej, oczyszczenie terenu z min pozostałych z czasów II wojny światowej, umeblowanie, wynagrodzenie architektów i zapewnienie bezpieczeństwa.

☞ Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew zapowiedział, że od jesieni tego roku zaprzestanie być stosowana praktyka zamiany czasu z letniego na zimowy. W Rosji sezonowa zmiana czasu wprowadzona została w roku 1981, wywołując dyskusje na temat celowości tej praktyki.

☞ Wyspy Kanaryjskie mogą zyskać na niepokojach społecznych w krajach Afryki Północnej. Na tym należącym do Hiszpanii archipelagu na Atlantyku spodziewają się napływu turystów, którzy odwołali pobyt w Tunezji lub Egipcie ze względu na zamieszki w tych krajach.

☞ Z wycień GUS wynika, że w polskich urzędach pracuje już 462,9 tys. osób. Biurokratów przybywa systematycznie z roku na rok niezależnie od tego, kto rządzi: Jeśli takie tempo zostanie zachowane - a wszystko na to wskazuje - już na koniec 2011 r. będziemy mieć prawie pół miliona urzędników. W 1990 r. było ich tylko 159 tys.

☞ Powstała specjalna strona internetowa dotycząca beatyfikacji Jana Pawła II. Otworzył ją wikariat diecezji rzymskiej, czuwający nad organizacją wszystkich uroczystości. Pod adresem www.karol-wojtyla.org stopniowo będą umieszczane informacje dotyczące beatyfikacji, także w języku polskim.

☞ Violetta Villas, a właściwie Czesława Maria Cieślak, zostanie 14 lutego uhonorowana srebrnym medalem "Zasłużony Kulturze Gloria Artis", przyznawanym przez Ministra Kultury. Swoją karierę artystyczną piosenkarki estradowej, ale także śpiewaczki operowej i operetkowej, aktorki, kompozytorki i autorki tekstów Villas rozpoczynała na początku lat 60. XX wieku. Koncert, który odbędzie się 14 lutego w kieleckim Wojewódzkim Domu Kultury, zapowiadany jest jako pożegnanie piosenkarki z estradą.

☞ Jak donosi Komitet Ochrony Orłów, żyjące w polskich Karpatach orły przednie zaczynają tokować i odbudowywać gniazda. Takie zachowanie jest wynikiem łagodnej zimy. W Polsce żyje około 35 par orłów przednich. Poza Karpatami można je spotkać także na Mazurach. Długość ciała orła przedniego przekracza 80 cm, a rozpiętość skrzydeł - dwa metry. Drapieżnik żywi się między innymi zającami, kunami, kotami, krukami, myszkołłowymi. Pikując w locie, osiąga prędkość do 160 km/godz.

☞ Dotychczas polskie prawo spadkowe przewidywało, iż spadkobiercy dziedziczą udział w spadku (na przykład 1/2 czy 1/3 spadku), nie zaś poszczególne przedmioty jak dom, zakład czy obraz. Być może niebawem się to zmieni. Ostatnio bowiem Sejm przyjął ustawę, która przewiduje wprowadzenie tzw. zapisu windykacyjnego, który w razie śmierci spadkodawcy skutkować będzie przejściem własności zapisanej rzeczy automatycznie na zapisobiorcę. Przed wejściem w życie ustawę czekają jeszcze prace w Senacie.

☞ Brytyjski rząd Davida Camerona zrezygnował na czas nieokreślony z reformy prawa o sukcesji tronu. Obecne ustawodawstwo brytyjskie, zakazuje członkom rodziny królewskiej małżeństwa z osobami należącymi do Kościoła katolickiego.

☞ Walka z malarią, która atakuje rocznie około 200 mln osób, może okazać się jeszcze trudniejsza. Francuscy naukowcy odkryli w Afryce nowy, sprytniejszy gatunek komara, który może być głównym źródłem tej choroby. Gatunek mógł przez pewien czas pozostać niezauważony, gdyż żeruje najczęściej na zewnątrz, podczas gdy większość badanych osobników łapaną jest w pomieszczeniach. Naukowcy przypuszczają, że komary te wyewoluowały stosunkowo niedawno, być może w związku z nieprzychylnymi dla nich warunkami panującymi wewnątrz mieszkań, gdzie stosowane są moskitiery i środki owadobójcze.

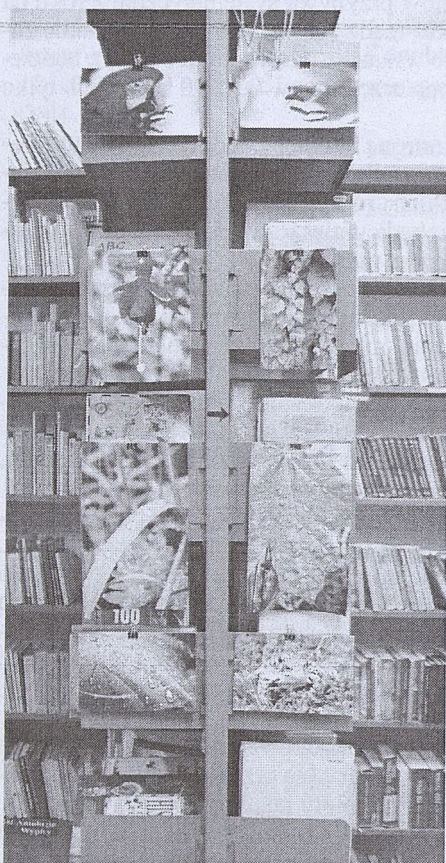
Pasja fotografowania

Od pierwszych dni lutego w bibliotece przy ul. Komorowskiego gości wystawa fotograficzna młodziutkiej autorki - szesnastoletniej gimnazjalistki Marceli Stelmach. Fotograficzna pasję odkryła w sobie już 4 lata temu. Początkowo posługiwała się cyfrowką Nikoną, już na pierwszym wyjeździe do Rzymu zrobiła aż 1200 zdjęć. Potem portretowała koleżanki, zaczęła czytać specjalistyczne książki i zgłębiać arkanę tej sztuki, a także uczęszczać na kółko fotograficzne w MDK przy ul. Reymonta w Krakowie. Obecnie posługuje się lustrzanką Nikon D60 - poszerzył się też jej zakres fotografowanych obiektów i tematów. Interesuje ją pejzaż, fauna i flora, ciekawa faktura, niecodzienne zjawisko... Mnie szczególnie zauroczyło zdjęcie wieży kościoła Mariackiego odbitego w kałużu, gdzie widoczna jest struktura bruku, kolorystyka utrzymana w szaroniebieskiej tonacji, świetnie skontrastowanej żłoto-ceglastymi kolorami wieży, a na dodatek pięknie zagrało światło w koronie. Dobra kompozycja, niezwykle nastrój... jednym słowem - zjawiskowe. Podobne do mnie odczucia ma już renomowana fotograf pani Magdalena Wilkońska-Klimsza, która akurat gościła w bibliotece i oceniła je jako najlepsze. Marcela też je ceni sobie wysoko i było ono wysyłane już na konkursy fotograficzne.

Lubi wyjść w plener, jako że też i dużo podróżuje. Są tu zdjęcia z Albanii, Białorusi, Chorwacji, Litwy, Rzymu, Sardynii, a także ze Szczawnicy i krakowskiego ZOO.



Marcela na tle swojej wystawy.
Fot. Barbara Zajączkowska



Fot. Marcela Stelmach (3)



reminiscencja

znużona przeszłością
tu i teraz
krok za krokiem
przemykam jak cień
dzień za dniem
rok za rokiem
a kiedy
już będę
w cielesnym niebycie
proszę
daj mi Panie
wiekuiste życie

Maria Borez

Wystawa ta potrwa do 1 marca, a innych chętnych pasjonatów ze Zwierzynca także zapraszam do prezentacji swej twórczości na forum biblioteki, albo ciekawego hobby czy też niezwykłych kolekcji... Chętnie ustalę terminy już na następny rok - bo ten już jest zaplanowany.

Marceli życzę rozwoju talentu i pięknych zdjęć, a na Państwa oferty czekam.

Barbara Zajączkowska

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Bogumiła Szewczyk (red. naczk), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Magdalena Łasak.

Najbliżsi współpracownicy: ks. Krzysztof Biros, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Małecka, Marta Mardyla, Stanisław Malik, Krzysztof Bar. Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem, adres pocztowy: 30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88, e-mail: bog-szew@wp.pl

Strona internetowa: www.tygodniksalwatorski.pl (administruje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA - ul. Swobody 4
Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.
Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Smoleńsk, w sklepiku "U Zdzicha" przy ul. Św. Bronisławy